

CZESŁAW GRYKO

## SPOTKANIE z EIS

A. Nowicki: *Spotkania w rzeczach*. Warszawa,  
PWN, 1991, 440 s.

Tej książki nie wolno przegapić, bowiem *Spotkania w rzeczach* to nie kolejna praca z historii filozofii. Tu nie idzie o kolejne omówienie poglądów wybranego myśliciela, do czego w istocie sprowadza się filozofia schyłku XX stulecia. Andrzej Nowicki nie ucieka w historię filozofii, ale ma odwagę i ambicję *tworzyć filozofię*. Oto uczony wymykający się konwencjonalnej ocenie środowiska, osobowość tyleż intrygująca, có nie doceniana i lekceważona przez oficjalnych luminarzy nauki, filozof przekraczający nieustannie granice konwencjonalnego filozofowania, zdecydował się na poskromienie swego poznanczego temperamentu, by opracować wybór swoich prac z lat 1966-1989. W autorskim zamyśle miała to być "kronika ruchu myśli zmierzająca do zbudowania otwartego systemu filozofii kultury" (s. 5), w istocie zaś książka stanowi oryginalne, samodzielne dzieło rozbijające stereotypy "filozoficzności" naszych *litterati*. Otrzymujemy liczący 440 stron wybór z twórczości liczącej w okresie będącym przedmiotem wyboru ponad pół tysiąca pozycji bibliograficznych, w tym 16 książek. Odrzucmy, jako pozbawione znaczenia, spory o to, jakie prace powinny się tu znaleźć. Uzależnione byłoby to z pewnością od osobistych preferencji recenzenta i jak zawsze w takich przypadkach obarczone subiektywnością. O wiele bardziej interesująca jest próba odpowiedzi na pytanie, jakie kryteria wyboru zastosował sam autor i co z tego wynika. Otóż czytelnik winien wiedzieć, że jest to świadoma próba stworzenia autoportretu filozofa — twórcy systemu, rozbicia stereotypu "polskiego Vaniniego". Celowo więc zrywa autor z dotychczas funkcjonującymi pojęciami, tworzy nowe nie mając wcale pewności, że zostaną zaakceptowane. Robi to wszystko w przekonaniu, że czas filozofii systemów się nie skończył, że filozof ma jeszcze coś nowego do powiedzenia, że jego rola społeczna nie ogranicza się do

"depozytariusza" myśli ludzkiej. Historia filozofii jest u A. Nowickiego jedynie narzędziem pracy filozofa. Kluczem interpretacyjnym książki, wbrew stwierdzeniom autora, jest dla mnie artykuł o nowości jako kategorii aksjologicznej. Wyjaśnia on uporczywe dążenie A. Nowickiego do "odnowy myśli filozoficznej", potrzebę stworzenia "nowej filozofii", marzenie "przeprowadzenia rewolucji w filozofii" (s. 228). Książka jest jednocześnie politycznie zaangażowana i tworząc odrębny system naraża się dotychczas istniejącym.

Czytelnik przyzwyczajony już do sceptycyzmu filozofów porażony jest optymizmem, który bije z tej książki. Trudno bowiem nie powtórzyć za takim czytelnikiem — sceptykiem (Andrzej Kasia: *Ateocentryczny tryumfalizm*. "Studia Filozoficzne" 1987, nr 8, s. 198), że A. Nowicki "(... ) prezentuje czytelnikowi samoświadomość nadmiernie pychę i butą przeżartą... i prezentuje nam siebie samego nieomal na obraz i podobieństwo Kanta (...)", gdy przedstawia siebie jako odkrywcę, człowieka przecierającego nowe szlaki, piszącego w lipcu 1989 r., a więc w 71 roku życia, "(... ) że największe odkrycia są jeszcze przede mną" (s. 331), projektującego w kwietniu 1984 swoje *Opera omnia* na 49 tomów, z tego książka *Spotkania w rzeczach* jest realizacją pierwszej pozycji tego projektu (s. 267-269). Być może brak A. Nowickiemu naukowej powściągliwości, ale nie można mu odmówić oryginalności, odrzucenia służalczej imitacji klasyków, nadludzkiej, heroicznej pracowitości i płodności naukowej. Dla niektórych krytyków twórczość A. Nowickiego to rodzaj filozoficznej apostazji. Któż bowiem odważyłby się powiedzieć, że "filozofia zbudowana z samych słów jest niewiele warta" (s. 7), a "filozofem jest tylko ten, kto rzeźbi i maluje" (. 8). To uświadamia trudności, na jakie natyka się recenzent, jeśli chce zrozumieć, "wczuć się" w recenzowane dzieło, wyjść poza ślepią alternatywę krytyki negatywnej lub afirmatywnej.

Myślę, że *Spotkania w rzeczach* trzeba by ocenić najwyżej w dorobku A. Nowickiego. Nie dlatego, że jest to najobszerniejsza systemotwórcza książka z czterdziestu już opublikowanych, ale również dlatego, a może przede wszystkim, że pozwala ona na śledzenie rodzenia się tegoż systemu, ukazując równocześnie w pełni sytuację jego twórcy. Osiąga to autor przez dodanie odautorskiego komentarza do publikowanych wcześniej prac. Owe *Post scripta* to zarówno "świadomość siebie" autora, jak i przyczynek do psychologii twórczości. Są one tak wnikliwe, wręcz pedantyczne, że recenzent występujący w roli historyka myśli, a więc poszukujący źródeł inspiracji, faz rozwoju systemu, ma tu niewiele do powiedzenia.

Swoje filozoficzne credo autor wyklada już w drugim zdaniu książki, czego nie omieszkał wydawca umieścić na okładce: "Rozwijaną w tej książce filozofię kultury można streścić w trzech zdaniach, wskazujących na jej trzy najważniejsze części składowe: ergantropię, ikontrolologię i spacjocentryzm:

— istotą kultury jest rzeczywista obecność ludzi w wytwarzanych przez nich rzeczach,

— kultura rośnie dzięki spotkaniom; dzięki temu, że ludzie mogą się spotykać w rzeczach z innymi ludźmi,

— w każdej rzeczy wytworzonej przez człowieka można znaleźć przestrzeń dla współtwórczej aktywności innych ludzi".

Dzieje budowy tego systemu, określonego w 1988 roku EIZMEM (Ergantropia + Ikontrologia + Spacjocentryzm), pokazuje ta książka. Z tym jednak, że nieposkromiony temperament i łatwość filozofowania, a tym samym tworzenia nowych pojęć rozszadza tę formułę wzbogacając ją o kolejne elementy: "IV — Polimeryzm czyli teorię wielocząstkowej (polimerycznej), wielowarstwowej (poliptychicznej) i policentrycznej struktury osobowości (... ), V — Aksjometria, czyli projektowanie technik mierzenia wszystkiego, co warto mierzyć (ateometria, kulturometria, ergometria, psychometria, ikonometria, muzykometria, ikonometria, "mierzenie gęstości zamyślenia" itd. ), VI — teoria czytania (... ), VII — Protonika czyli technika odkrywania nowych horyzontów, nowych obszarów badań i działań twórczych, technika wkraczania — po raz pierwszy — na obszary nie tknięte ludzką stopą, ręką i mózgiem w celu wytwarzania rzeczy prawdziwie nowych, których dotąd nigdy jeszcze nie było, VIII — Filozofia warsztatu obejmująca m. in. polikrenikę czyli technikę wykorzystywania wszystkich możliwych źródeł, tworzyw, narzędzi; policebronikę czyli technikę wykorzystywania całości potencjału twórczego (... ), IX — Eutopia czyli budowane na aksjologii policentrycznej projektowanie optymalnych warunków dla rozwoju kultury (... )" (s. 422-424). Już to wyliczenie usprawiedliwia mnie, iż nie podejmuję się w tej krótkiej recenzji krytyki i oceny wartości systemu filozoficznego A. Nowickiego. Zainteresowany czytelnik sam sięgnie do prac podejmujących próby całościowej interpretacji tej filozofii, których krótką biografię przytacza sam autor (s. 357-358). Jednego jestem pewien, że obok tej książki nie można przejść obojętnie. Znajdzie ona równie liczne grono zwolenników co i wrogów. Dla jednych będzie ona "majaczeniem na jawie" wizjonera i poety, dla drugich "wyzwoleniem twórczej wyobraźni" i znamieniem intelektualnej dojrzałości, wskazującym drogi wyjścia z filozoficznego zaułka scjentyzmu. I chociaż kroczenie śladem autora jest rzeczą trudną, to podejmiemy rzucone przez niego zaproszenie do współtwórczej aktywności, wszak jak zapewnia autor "współtwórcą tego systemu może stać się każdy" (s. 426). *Spotkania w rzeczach* pomogą Ci, nieznanemu Czytelniku, w zostaniu eistą.